

Zbigniew Wawer

POLSKIE SIŁY ZBROJNE
NA OBCZYŻNIE

Rodowód Wojska Polskiego, które rozpoczęto organizować na ziemi francuskiej, sięga stycznia 1939 r. Wówczas wprowadzono w życie ustawę *Le Nation en temps de guerre*. W jej rozdziale *La Mobilisation* podano, że każdy cudzoziemiec, który zgłosi się w czasie mobilizacji na ochotnika do wojska, otrzyma automatycznie obywatelstwo francuskie. Polsko-francuska konwencja wojskowa z 19 maja 1939 r. miała wejść w życie z chwilą parafowania układu politycznego do sojuszu z 1921 r. między tymi państwami. Strona francuska jednak przeciągała zawarcie układu i w dniu wybuchu wojny nie był on jeszcze zatwierdzony. Rozpoczęcie rozmów na temat organizacji polskiej dywizji piechoty u boku armii francuskiej zostało zlecone 1 września przez ministra Józefa Becka polskiemu ambasadorowi w Paryżu. Najbardziej sporna okazała się sprawa reklamowania od poboru obywateli polskich zatrudnionych w najważniejszych gałęziach przemysłu francuskiego. Owo zastrzeżenie w polsko-francuskiej umowie, podpisanej przez premiera Edouarda Daladiera i ambasadora Juliusza Łukasiewicza 9 września 1939 r. o utworzeniu polskiej dywizji, miało kolosalne znaczenie dla przyszłej organizacji Wojska Polskiego we Francji. Miejscem formowania 1. Dywizji Piechoty stał się stary francuski obóz wojskowy w Coetquidan.

Nowy okres w dziejach polskich jednostek wojskowych powstających we Francji rozpoczął się po przybyciu do Paryża gen. Władysława Sikorskiego i objęciu przez niego dowództwa nad Wojskiem Polskim we Francji. Na podstawie wytycznych gen. Sikorskiego opracowany został plan przyszłej organizacji polskiej armii we Francji. W jej skład miały wejść dwa dwudywizyjne korpusy piechoty, wielka jednostka pancerna, a także lotnictwo.

4 stycznia 1940 r. w Paryżu po długich i trudnych pertraktacjach została podpisana nowa umowa wojskowa polsko-francuska. Umowę podpisali gen. Sikorski i premier Daladier. Umowa ta dawała możliwość rozbudowy armii polskiej. Na wieść o tworzeniu polskiej armii z obozów internowania na Węgrzech, w Rumunii, na Litwie i Łotwie oraz z okupowanego kraju przez zieloną granicę do Francji podażyło ponad 40 tys. ochotników. Równocześnie gen. Sikorski, opierając się na danych o Polakach przebywających na Litwie i Łotwie, chciał zorganizować jedną dywizję piechoty na terenie Finlandii. Według danych z powszechnego spisu, wśród Polaków zamieszkałych we Francji, w 28 rocznikach, przewidzianych do poboru było 129 tys. mężczyzn. Z tej liczby zmobilizowano tylko 44,5 tys.

9 lutego 1940 r. w Coetquidan rozpoczęto organizowanie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich (SBSPodh.) gen. Zygmunta Bohusza-Szyszko. Brygada powstała z myślą o wysłaniu jej w składzie alianckiego korpusu ekspedycyjnego na pomoc walczącej ze Związkiem Sowieckim Finlandii. Po zawarciu 12 marca 1940 r. pokoju sowiecko-fińskiego udział w ekspedycji fińskiej stał się nieaktualny. Wobec napaści niemieckiej na Norwegię 9 kwietnia gen. Sikorski wyznaczył brygadzie nowe zadanie. 7 maja brygada lądowała w Norwegii. 27 maja oddziały polskie rozpoczęły natarcie, którego celem

było opanowanie: Ankenes, Nyborga, Beisfjordu. Zajęcie Beisfjordu wyprowadziło oddziały polskie na kierunek odwrotu nieprzyjaciela z półwyspu Narvik. Frontalny atak na Ankenes napotkał bardzo silny opór Niemców. 31 maja nastąpiło połączenie z oddziałami francuskimi. Nieprzyjaciel został zepchnięty do granicy szwedzkiej. 8 czerwca ze względu na szybkie postępy niemieckie na froncie zachodnim oddziały alianckie zostały ewakuowane z Norwegii.

W czasie, gdy SBSPodh. płynęła do Norwegii, 1. Dywizja Grenadierów (1 DGren.) gen. Bronisława Ducha znalazła się w Lotaryngii. 16 maja 1 DGren. weszła w skład francuskiego XX Korpusu gen. Huberta. Od 14 czerwca brała ona udział w walkach obronnych prowadzonych przez XX Korpus, broniąc styku francuskich 3 i 5 Armii. 16 czerwca dywizja prowadziła ciężkie boje w rejonie Dieuze. W nocy z 16 na 17 czerwca 1 DGren. otrzymała rozkaz gen. Huberta obsadzenia i obrony kanału Marna–Ren. 17 czerwca Niemcy osiągnęli linię kanału w rejonie Lagarde, gdzie doszło do zaciętych walk z oddziałami polskimi. Wieczorem 18 czerwca dywizja wycofała się do lasów Baccarat, gdzie przeszła do odwodu XX Korpusu. Następnego dnia BBC nadało rozkaz Naczelnego Wodza do walczących na froncie jednostek polskich, aby te starały się przedostać na południe Francji, a gdyby to było niemożliwe, do Szwajcarii. Dowódca dywizji po otrzymaniu tego rozkazu zameldował się u gen. Huberta, prosząc o zwolnienie polskiej jednostki ze składu korpusu. Generał Duch poinformował francuskiego dowódcę, że w myśl zaleceń Naczelnego Wodza 1 DGren. miała przebijać się na południe Francji. Generał Hubert stwierdził, że taką decyzję też by podjął, ale w obecnym położeniu nie widział żadnych szans powodzenia tego planu. Generał Duch poinformował oficerów, że dywizja pozostanie z Francuzami do końca prowadzenia przez nich walki. 21 czerwca w związku

z kapitulacją francuskiego XX Korpusu gen. Duch wydał rozkaz „Wykonać 4444”, który oznaczał rozwiązanie dywizji. Ze stanu około 15 tys. żołnierzy tylko 2 tys. udało się przedostać do południowej Francji, a 900 do Szwajcarii.

W ślad za 1 DGren. do strefy przyfrontowej w Lotaryngii została przerzucona 2. Dywizja Strzelców Pieszych (2 DSP) gen. Bronisława Prugara-Ketlinga. W myśl planów gen. Sikorskiego i przeprowadzonych rozmów z gen. Maximem Weygandem polskie dywizje: 1 i 2 miały utworzyć korpus. W rzeczywistości do tego nie doszło. 2 DSP weszła w skład francuskiego XLV Korpusu gen. Mariusa Daille'a. 2 DSP w dniach 18 i 19 czerwca prowadziła działania w rejonie rzeki Doubs, uniemożliwiając nieprzyjacielowi odcięcie oddziałów XLV Korpusu od granicy szwajcarskiej. Piękną kartą w dziejach 2 DSP były walki obronne pod Maiche, Damprichard i Saint-Hippolyte. W nocy z 19 na 20 czerwca oddziały polskie przekroczyły granicę francusko-szwajcarską, gdzie schronienie znalazło ok. 13 tys. żołnierzy 2 DSP. Żołnierze polscy zostali internowani i przebywali w Szwajcarii do zakończenia wojny. Do roku 1944 r. obowiązywał bezwzględny zakaz ucieczek ze Szwajcarii. Dopiero w drugiej połowie 1944 r. kilkuset żołnierzy 2 DSP zasililo oddziały 2. Korpusu.

10 czerwca na front w Szampanii została skierowana część 10. Brygady Kawalerii Pancernej (10 BKPanc.) gen. Stanisława Maczka. 16 czerwca otrzymała ona zadanie opanowania przepraw na Kanale Burgundzkim w rejonie Montbard, co miało umożliwić otwarcie drogi za Loarę francuskiej 235 DP. Działając przez zaskoczenie, brygada zaatakowała czołgami Montbard i po krótkiej walce go zdobyła. 17 czerwca brygada została otoczona przez nieprzyjaciela. Wobec braku paliwa i amunicji, gen. Maczek powziął decyzję o przebijaniu się małymi grupami za Loarę.

Obok wymienionych jednostek na froncie walczyły również polskie kompanie przeciwpancerne, przydzielone do francuskich dywizji piechoty. Pozostałe polskie jednostki były jeszcze w trakcie organizacji. Największe z nich, 3. i 4. Dywizje Piechoty, nie miały jeszcze pełnych stanu. W czerwcu 1940 r. armia polska we Francji liczyła ok. 84 500 żołnierzy.

Wobec zbliżającej się klęski Francji gen. Sikorski postanowił ewakuować oddziały polskie do Wielkiej Brytanii. Jednak ze względu na brak kontaktu z dowództwem brytyjskim ewakuacja nie mogła zostać przeprowadzona. 18 czerwca Naczelny Wódz odleciał do Londynu. W czasie spotkania z premierem Winstonem Churchillem uzyskał zapewnienie, że Wielka Brytania nie zamierza kapitulować przed Niemcami i będzie prowadziła dalszą walkę aż do pełnego zwycięstwa. Przywódca brytyjski nakazał ewakuację oddziałów polskich z Francji.

W tym czasie sytuacja pozostających na terenie Francji oddziałów polskich stawała się coraz bardziej dramatyczna. Zastępujący gen. Sikorskiego gen. Kazimierz Sosnkowski oraz gen. Marian Kukiel spotkali się z francuskim gen. Victorem Denainem, od którego zażądali udzielenia pomocy w ewakuacji oddziałów polskich. Niespodziewanie gen. Denain zaznaczył, że gdyby warunki rozejmu dotyczyły również armii polskiej, to jednostki polskie będą musiały kapitulować przed Niemcami. Spowodowało ostrą reakcję gen. Sosnkowskiego, który powiedział: „nie mogę uwierzyć w to, aby rząd francuski, zapomniawszy o honorze żołnierskim, mógł wydać Niemcom Wojsko Polskie, które spełniało i zawsze spełnia do końca swój obowiązek względem sprzymierzonej Francji”. W wyniku nacisku francuski generał zgodził się na wycofanie oddziałów polskich do portów francuskich.

Najtragiczniejszy los spotkał Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich (SBSPodh.), która – w wyniku błędnej

oceny sytuacji przez aliantów – została skierowana do Francji z Wielkiej Brytanii, gdzie zatrzymała się w drodze powrotnej z Norwegii. Brygada weszła w skład obrony „reducy bretońskiej”. 17 czerwca wobec informacji o zawieszeniu broni gen. Bohusz-Szyszko zwrócił się do gen. Marie E. Béthouarta z prośbą o umożliwienie ewakuacji SBSPodh. do Wielkiej Brytanii. Francuski przełożony zgodził się na to, nakazując jedynie pozostawienie na miejscu wszystkich żołnierzy pochodzących z Francji. Następnego dnia wobec braku szans na przebicie gen. Bohusz-Szyszko rozwiązał brygadę. Z ponad 4 tys. ludzi do Wielkiej Brytanii zdołano ewakuować tylko kilkuset.

Również tragicznie potoczyły się losy liczącej około 9600 żołnierzy 3. Dywizji Piechoty (3 DP) płk. dypl. Tadeusza Zieleniewskiego, która wchodziła w skład obrony „reducy bretońskiej”. Kiedy okazało się, że Francuzi nie będą bronili Bretanii, dowódca 3 DP postanowił wycofać ją za Loarę. Ze względu na żądanie dowodzącego obroną Bretanii gen. René Altmayera, aby polska dywizja kapitulowała przed Niemcami, płk dypl. Zieleniewski postanowił rozwiązać dywizję. Zamel-dował o tym przygotowującemu się do ewakuacji gen. Louisowi Faury'emu, który oświadczył: „daję Panu rozkaz. Zbierze Pan z powrotem swoją dywizję i zgłosi się Pan do Niemców”. Płk Zieleniewski nie wykonał rozkazu francuskiego przełożonego. Do Wielkiej Brytanii zdołano ewakuować około 2500 żołnierzy. Taka mała liczba żołnierzy z 3 DP przybyłych do Wielkiej Brytanii była związana z wydaniem przez polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych rozporządzenia zezwalającego dowódcom na zwalnianie w tzw. krótkiej drodze tych żołnierzy, którzy nie chcieli dalej służyć w wojsku. Z możliwości tej skorzystali prawie wszyscy Polacy zamieszkali we Francji, a także bardzo nieliczna grupa żołnierzy z kraju. Rozkaz ten wyraźnie odbił się na wynikach ewakuacyjnych do Wielkiej Brytanii. Trzeba jednak

zaznaczyć, że gdyby go nie wydano, to i tak znaczna część Polaków zamieszkałych we Francji opuściłaby samowolnie szeregi, nie chcąc pozostawić swoich bliskich.

Dzięki pomyślnemu przebiegowi londyńskich rozmów wieczorem 19 czerwca rozpoczęła załadunek 4. Dywizja Piechoty (4 DP) gen. Rudolfa Dreszera oraz grupa płk. dypl. Kazimierza Dworaka z 10 BK Panc. niebiorąca udziału w walkach. Wraz z 4 DP ewakuowały się różne ośrodki i obozy wojskowe. W czerwcu 1940 r. do Wielkiej Brytanii udało się ewakuować 17 205 żołnierzy wojsk lądowych. Pierwszym miejscem pobytu Polaków na wyspach brytyjskich była Szkocja.

Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich

Jedyną polską jednostką, która uratowała się w całości po klęsce Francji, była Brygada Strzelców Karpackich. Rodowód tej jednostki sięga 19 grudnia 1939 r., kiedy to gen. Sikorski zaproponował utworzenie polskiej jednostki przy francuskiej Armii Lewantu na Bliskim Wschodzie. Miała ona powstać z żołnierzy oraz ochotników ewakuowanych z Rumunii i Węgier. 2 kwietnia 1940 r. utworzona została Brygada Strzelców Karpackich płk. dypl. Stanisława Kopańskiego. Ze względu na bardzo duży odsetek żołnierzy z wyższym wykształceniem brygada stała się najbardziej inteligentną jednostką polskich sił zbrojnych w okresie II wojny światowej. Miejscem formowania był francuski obóz wojskowy Homs w Syrii. Warunki tam panujące dla nieprzystosowanych do życia na pustyni polskich żołnierzy były ciężkie ze względu na często występujące burze piaskowe. Główną bolączką był brak uzbrojenia. Przez wiele tygodni żołnierze musieli ćwiczyć bez broni. Gdy wreszcie nadeszło upragnione wyposażenie, okazało się, że było ono gorsze od sprzętu, jakim dysponowało Wojsko Polskie przed wybuchem wojny.

19 czerwca po kapitulacji francuskiej armii płk Kopański postanowił, że brygada nie złoży broni. Wieczorem do brygady dotarł rozkaz gen. Sikorskiego, nakazujący przejście na tereny brytyjskie. 28 czerwca Francuzi zażądali pozostania brygady w Syrii oraz zdania broni. Wobec zdecydowanej postawy płk. Kopańskiego, który w dramatycznej rozmowie powiedział, że broni nie odda i nie chciałby stwarzać sytuacji, w której mogłoby dojść do rozlewu krwi pomiędzy Francuzami a Polakami, dowództwo Armii Lewantu ustąpiło. Nowym miejscem postoju brygady stał się obóz Latrun w Palestynie.

12 stycznia 1941 r. brygada otrzymała nazwę Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (SBSK).

Od 19 do 28 sierpnia SBSK w tajemnicy została przetransportowana drogą morską do twierdzy w Tobruku. 3 października brygada przejęła najdłuższy i najcięższy, zachodni odcinek obrony twierdzy, od tzw. wyłomu za wzgórzem Ras el Medauar, na którym siedzieli Niemcy, mając dokładny wgląd w głąb oblężonej twierdzy, aż po brzeg morza. Odległość od pozycji wroga wynosiła na tym odcinku od 80 do 800 m. Ze względu na długość odcinka gen. Kopańskiemu zostały podporządkowane oddziały brytyjskie i czeskie. W czasie jednego z patroli ułani z Karpackiego Pułku Ułanów wzięli do niewoli jeńca włoskiego, który poinformował o szykującym się generalnym szturmie na Tobruk. Informacja ta, potwierdzona również przez inne źródła, przyspieszyła brytyjską ofensywę z Egiptu. 18 listopada brytyjska 8. Armia rozpoczęła operację „Crusader”. Po przejściowych niepowodzeniach na początku grudnia 8. Armia przeszła ponownie do ofensywy, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu. W nocy z 9 na 10 grudnia oddziały SBSK rozpoczęły natarcie na oblegające Tobruk siły włoskie i niemieckie. 10 grudnia oblężenie Tobruku zostało przerwane, a sprzymierzeni przeszli do pościgu za nieprzyjacielem.

W dniach 14–17 grudnia SBSK wzięła udział w bitwie pod Gazalą. Droga do Cyrenajki została otwarta. Gazala była pierwszym pełnym polskim zwycięstwem na lądzie od września 1939 r.

Wojsko polskie w Wielkiej Brytanii

5 sierpnia 1940 r. w Londynie podpisano polsko-brytyjską umowę wojskową. Jej zawarcie przez premiera Winstona Churchilla było naruszeniem brytyjskiego prawa konstytucyjnego, które nie zezwalało na pobyt na terenie Zjednoczonego Królestwa obcych wojsk bez uzyskania zgody parlamentu. Z uwagi jednak na ogólną sytuację militarną premier Churchill przekroczył swoje uprawnienia i razem z ministrem spraw zagranicznych podpisali umowę. Był to jedyny przypadek złamania przepisów prawnych w Wielkiej Brytanii w okresie II wojny światowej. Ostatecznie pobyt oddziałów polskich został zalegalizowany 22 sierpnia 1940 r. ustawą *Allied Forces Act*, która nadała Polskim Siłom Zbrojnym takie same prawa, jak siłom zbrojnym państw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Polsko-brytyjska umowa wojskowa umożliwiła organizowanie nowych jednostek, przy czym brak szeregowych zmusił Naczelnego Wodza do organizacji jednostek kadrowych. W końcu sierpnia 1940 r. na terenie Wielkiej Brytanii polskie wojska lądowe składały się: z dwóch brygad strzelców i z trzech brygad kadrowych strzelców oraz Zgrupowania Żołnierzy Broni Pancerniej. 28 września 1940 r. gen. Sikorski utworzył I Korpus.

We wrześniu 1941 r. rozpoczęła się dyskusja nad zorganizowaniem pierwszej polskiej dywizji pancerniej. Jednym z największych orędowników tej sprawy był gen. Maczek, którego memoriały zyskały poparcie gen. Sikorskiego. 25 lutego 1942 r. została utworzona 1. Dywizja Pancerna (1 DPanc.).

Generał Sikorski był zwolennikiem tworzenia wojsk szybkich oraz powietrzno-desantowych. 9 października 1941 r. utworzył 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową (1 SBSpad.) płk. Stanisława Sosabowskiego. 21 sierpnia 1942 r. gen. Sikorski w rozmowie z dowódcą Home Forces zastrzegł sobie prawo „użycia Brygady Spadochronowej wyłącznie do działań na korzyść Kraju w chwili, kiedy ten podejmie jawną walkę z najeźdźcą”. Wiosną 1943 r. Brytyjczycy, wiedząc, że nie zdołają zorganizować do czasu inwazji na kontynent odpowiedniej liczby własnych jednostek, rozpoczęli starania o przekazanie do ich dyspozycji polskiej brygady. Wobec sprzeciwu gen. Sikorskiego szef brytyjskiego Sztabu Imperialnego gen. Alan Brooke zgodził się na użycie brygady tylko do wsparcia powstania w Polsce: „Nie będzie ona przewidziana do żadnej innej operacji na kontynencie”. Po śmierci gen. Sikorskiego Brytyjczycy ponownie zażądali przekazania do ich dyspozycji polskiej brygady. W wypadku nie spełnienia tego postulatu zagrozili wstrzymaniem dostaw uzbrojenia dla 1 SBSpad. Wobec zmieniającej się sytuacji politycznej cel, dla którego brygada została utworzona, stawał się coraz mniej realny.

Po śmierci gen. Sikorskiego Naczelnym Wodzem mianowano gen. Kazimierza Sosnkowskiego (nie byli z tego zadowoleni zarówno Brytyjczycy, jak i część polityków polskich). Nowy Naczelnny Wódz rozpoczął dowodzenie od załatwienia naglącej sprawy, jaką była reorganizacja 1 DPanc. na nowy typ dywizji pancernej, składającej się z brygady pancernej i brygady piechoty. Brytyjskie War Office sugerowało, że w przypadku odrzucenia proponowanej reorganizacji polska jednostka zostanie skreślona z Ordre de Bataille 21. Grupy Armii. W kwietniu 1944 r. 1 DPanc. po otrzymaniu uzupełnień została ostatecznie zreorganizowana.

Na jesieni 1943 r. Sztab Naczelnego Wodza, licząc się z bliskim terminem inwazji na kontynent, rozpoczął u władz

brytyjskich i francuskich starania o uzyskanie zgody na mobilizację obywateli polskich z terytorium Francji. Prace nad rozbudową wojska na okres przejściowy („Plan P”) rozpoczęły się na początku lipca 1944 r. Plan został podzielony na trzy fazy. W pierwszej fazie organizacja nowych jednostek miała opierać się na wykorzystaniu polskich rezerw znajdujących się na terenie Francji, Szwajcarii i Belgii oraz Bałkanów (dla 2. Korpusu). Oceniano je na około 36 tys. żołnierzy, w tym tysięcy oficerów. W drugiej fazie rozbudowa wojska nastąpiłaby przez wykorzystanie Polaków znajdujących się na terenie III Rzeszy. Rezerwy te oceniano na około 17 tys. oficerów i 40 tys. szeregowych w obozach jenieckich, 1,2 mln robotników przymusowych oraz 300 tys. Polaków wcielonych do armii niemieckiej i organizacji Todta. Z powyższej liczby zamierzano wcielić do wojska około 200 tys. ludzi, tworząc z nich cztery korpusy.

We wrześniu 1944 r. po dymisji gen. Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem został komendant Armii Krajowej gen. Tadeusz Bór-Komorowski. Z uwagi na jego pobyt w niewoli obowiązki zostały rozdzielone pomiędzy prezydenta, ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Naczelnego Wodza. Nominacja ta wywołała sprzeciw wielu wyższych dowódców polskich, z gen. Andersem na czele.

22 listopada szef Sztabu Naczelnego Wodza spotkał się z zastępcą szefa brytyjskiego Sztabu Imperialnego gen. Archibaldem E. Nye'em. W trakcie rozmowy gen. Kopański wysunął postulat zgrupowania całości wojsk lądowych na terenie północno-zachodniej Europy (Francja, Belgia, Holandia) wskazując, że byłaby to najkrótsza droga do kraju. Sugerował on też przeniesienie 2. Korpusu z Włoch do Francji oraz zorganizowanie drugiej dywizji pancernej w Wielkiej Brytanii, która po połączeniu z 1. Dywizją Pancerną utworzyłaby na

kontynencie I Korpus Pancerny. Gen. Nye stwierdził, że Sztab Imperialny nie widzi żadnej możliwości przerzucenia 2. Korpusu z Włoch do Francji.

5 lutego 1945 r. po wielu reorganizacjach w Wielkiej Brytanii powstała 4. Dywizja Piechoty (4 DP) gen. Kazimierza Głabisza oraz 16. Samodzielna Brygada Pancerna. Ze względu na zakończenie działań wojennych w Europie 4 DP nie zdążyła wejść do akcji.

Armia Polska w ZSRR 1941–1942

30 lipca 1941 r. gen. Sikorski i ambasador Iwan Majski podpisali w Londynie układ polsko-sowiecki. Układ został zawarty pod naciskiem Brytyjczyków. W przygotowanym w pośpiechu tekście układu znalazły się liczne braki i nieprecyzyjne sformułowania. Nie było w nim mowy na temat granicy polsko-sowieckiej z 1939 r. Z tego właśnie powodu na znak protestu do dymisji podali się ministrowie: August Zaleski, Kazimierz Sosnkowski i Marian Seyda. Parafowania układu odmówił także prezydent Władysław Raczkiewicz. Mimo tak silnej opozycji po zrekonstruowaniu rządu premier Sikorski wprowadził układ w życie.

W celu zawarcia umowy wojskowej do ZSRR udała się misja wojskowa z gen. Bohuszem-Szyszko. 4 sierpnia z więzienia na Łubiance zwolniony został gen. bryg. Władysław Anders, przewidziany przez Naczelnego Wodza na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i awansowany do stopnia generała dywizji.

12 sierpnia 1941 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ogłosiło dekret o tzw. „amnestii dla obywateli polskich pozbawionych wolności na terytorium ZSRR”. Wykonanie tego dekretu napotykało od samego początku ogromne trudności. Zwalniano z obozów przede wszystkim ludzi schorowanych

i słabych fizycznie (silni i zdrowi byli potrzebni do niewolniczej pracy). 14 sierpnia gen. Bohusz-Szyszek i gen. Andriej Wasilewski podpisali polsko-sowiecką umowę wojskową, na podstawie której organizowana Armia Polska miała być częścią składową Polskich Sił Zbrojnych. Dokument zawierał nieprecyzyjne sformułowania, co w przyszłości wielokrotnie prowadziło do nieporozumień. Dalsze rozmowy na temat formowania armii prowadzone były w drugiej połowie sierpnia w Moskwie przez mieszaną komisję polsko-sowiecką. W czasie posiedzeń komisji uzgodniono, że Armia Polska będzie składała się z dwóch dywizji piechoty oraz ośrodka zapasowego. Wstępnie ustalono jej stan na 25 tys. żołnierzy. Generał Anders uważał, że na terytorium ZSRR powinno przebywać około 1,5 mln obywateli polskich wywiezionych w latach 1939–41 z Kresów Wschodnich, wśród nich kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli sowieckiej we wrześniu 1939 r. W związku z tym podaną przez Sowietów liczbę przyjęto jako stan wyjściowy dla przyszłej organizacji armii. Nowo tworzone jednostki miały organizować się: w Tatiszczewie – 5. Dywizja Piechoty, w Tockoje – 6. Dywizja Piechoty oraz Ośrodek Zapasowy Armii, w Buzułuku – dowództwo armii.

Do 10 września do rejonów formowania Armii Polskiej przybyło 983 oficerów i 21 662 szeregowych. W ostatnich dniach września wszystkie polskie obozy były już przepełnione, wobec tego część nowo wcielonych do wojska musiała kwaterować pod gołym niebem. Stan zdrowotny ochotników z sowieckich obozów pracy przymusowej był bardzo zły. Zdarzało się, że w transportach przybywających do rejonów formowania w wagonach znajdowano ciała zmarłych. Przyjeżdżający ubrani byli w łachmany, większość nie miała butów. W początkowym okresie szkolenia z powodu braku obuwia 60 proc. żołnierzy odbywało zajęcia w namiotach.

Od samego początku Sowieci zamierzali możliwie szybko wysłać na front 5. Dywizję. W związku z tym rozpoczęto intensywne uzbrajanie i wyposażanie polskiej jednostki w sprzęt, ale 5. Dywizja nigdy nie otrzymała kompletnego, przewidzianego regulaminem wyposażenia. Mimo obietnic strona sowiecka nie dostarczyła uzbrojenia dla 6. Dywizji.

1 października Naczelny Wódz w depeszy do gen. Andersa pisał: „Zobowiązuję Pana Generała, by żadną miarą nie dopuścił do zmarnowania jednostek polskich, formujących się w Rosji przez zbyt szybkie wysłanie ich na front. Jednostki te muszą być należycie uzbrojone, żołnierz zaś powrócić do sił i uzyskać należyte przeszkolenie bojowe. [...] Musi być ona [Armia] jednak użyta jako całość”.

5 października Sowieci ograniczyli stan żywienia do 30 tys. porcji dziennie, a armia liczyła 38 889 żołnierzy. Równocześnie z przydzielanych porcji dożywiano ludność polską gromadzącą się wokół obozów wojskowych. Generał Anders zażądał bezwzględного utrzymania stanu wojska w uzgodnionej wcześniej liczbie. 14 listopada po interwencji u Stalina ambasadora polskiego w ZSRR Stanisława Kota racje żywnościowe przywrócono do poprzedniego stanu.

30 listopada do Kujbyszewa przybył gen. Sikorski. 3 grudnia na Kremlu Stalin i gen. Sikorski podpisali Deklarację Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rady Najwyższej Związku Radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Nazajutrz odbyły się polsko-sowieckie rozmowy wojskowe, na których ustalono, że Armia Polska będzie liczyła 96 tys. żołnierzy, a 25 tys. żołnierzy zostanie ewakuowanych do Wielkiej Brytanii i na Środkowy Wschód. Uzgodniono także, że cztery nowo organizowane dywizje 7, 8, 9, 10 będą formowane i wyposażane tak, jak odpowiednie jednostki brytyjskie. W wyniku rozmów moskiewskich rząd sowiecki zezwolił na przesunięcie Armii Polskiej na południe, ustanowienie delegatów ambasady

w większych skupiskach polskich oraz obiecał zwolnić Polaków służących w sowieckich batalionach roboczych.

Pod koniec grudnia 1941 r. władze sowieckie wyznaczyły w Kazachstanie, Uzbekistanie i Kirgizji nowe miejsca postoju dla jednostek polskich. Od 15 stycznia do 25 lutego 1942 r. trwało przesunięcie Armii Polskiej do republik azjatyckich. W trakcie transportu zmarło wielu żołnierzy. Nowe miejsca postoju pod względem epidemiologicznym, a także warunków zakwaterowania i wyżywienia były jeszcze gorsze niż poprzednie. Tylko w lutym 1942 r. chorowało ponad 6 tys. żołnierzy.

2 lutego gen. Anders został powiadomiony przez mjr. NKWD Gieorgija Żukowa, że rząd sowiecki uważa za wskazane wysłanie na front 5. Dywizji. Wobec niedostatecznego uzbrojenia dywizji (zupełny brak artylerii przeciwlotniczej i broni przeciwpancernej) dowódca armii nie wyraził na to zgody, oświadczając: „proszę zakomunikować rządowi sowieckiemu, że osobiście jestem stanowczo przeciwny temu. Nie widzę w realizacji projektu wysłania na front jednej dywizji nic dodatniego, a na odwrót wszystko ujemne”.

Cztery dni później w depeszy wysłanej do gen. Sikorskiego pisał: „W żadnym wypadku nie mogę się zgodzić na użycie pojedynczych dywizji w miarę osiągnięcia gotowości bojowej, co zostało wyraźnie zastrzeżone w czasie konferencji na Kremlu”.

Poza brakami w uzbrojeniu organizację armii utrudniał brak kadry dowódczej. Poszukiwania oficerów, którzy po kampanii wrześniowej 1939 r. trafili do sowieckich obozów w Kozzielsku, Griazowcu, Starobielsku i Ostaszkowie nie przyniosły rezultatu (groby kilku tysięcy z nich, zamordowanych w 1940 r., odkryto w 1943 r. Katyniu).

6 marca 1942 r. gen. Anders został powiadomiony o ograniczeniu przydzielanych racji do 26 tys. porcji dziennie. 18 marca został przyjęty przez Stalina. W trakcie spotkania gen. Anders

uzyskał zgodę na zwiększenie liczby racji do 44 tys. porcji. Nadwyżka żołnierzy ponad tę liczbę miała być ewakuowana do Persji (Iranu). Od 24 marca do 4 kwietnia przez Krasnowodzk ewakuowano do Persji 33 069 żołnierzy, 10 789 cywilów, w tym 3 tys. dzieci. W całości opuściły ZSRR nowo powstałe związki 8., 9., 10. Dywizji Piechoty, broni pancernej oraz nadwyżki 6, 7 DP i Ośrodka Organizacyjnego Armii. Ewakuacja ludności cywilnej była powodem przejściowego konfliktu gen. Andersa ze sztabem Naczelnego Wodza w Londynie oraz ambasadą RP, która obawiała się, że wobec początkowego sprzeciwu władz brytyjskich dotyczącego ewakuacji ludności cywilnej mogłyby wystąpić utrudnienia w ewakuacji żołnierzy. Zmiana nastąpiła po przybyciu pierwszego transportu z cywilami do Persji. Brytyjczyków zaskoczył wygląd przybyłych, z ich relacji dowiedzieli się, na czym polegał „sowiecki raj”.

Po pierwszej ewakuacji na terenie Związku Sowieckiego pozostało jeszcze 40 508 żołnierzy. 5 kwietnia, po likwidacji polskich placówek wojskowych na terenie republik azjatyckich, rekrutacja do wojska została praktycznie wstrzymana. Równocześnie obywatele polscy otrzymali zakaz podróży bez odpowiedniego zezwolenia. Coraz częściej dochodziło do sowieckich prowokacji w stosunku do żołnierzy polskich.

7 czerwca gen. Anders w depeszy do gen. Sikorskiego pisał: „Nasza sytuacja wojskowa tutaj zbliża się ku katastrofie. Nie otrzymujemy już niektórych produktów prawie zupełnie, jak tłuszczów i jarzyn, inne w znikomych ilościach. Żołnierze głodują, mam już kilkanaście procent kurzej ślepoty. Nie ma żadnej nadziei na polepszenie, odwrotnie, położenie pogarsza się stale. [...] Wskutek powyższego morale wojska utrzymuje się wyłącznie nadzieją wyjścia z ZSRR i wielką narodową dyscypliną”.

W tym czasie w Teheranie toczyły się brytyjsko-sowieckie rozmowy na temat ewakuacji polskich dywizji do Persji. Brytyjczycy, obawiając się niemieckiej ofensywy przez Kaukaz w kierunku pól naftowych w Persji i Iraku, zwrócili się do Sowietów z propozycją umożliwienia ewakuacji Armii Polskiej do Persji. Strona brytyjska uważała, że w obecnej sytuacji znajdujące się w ZSRR polskie dywizje nie zostaną uzbrojone, a ewakuacja stworzyłaby taką możliwość. Wynik negocjacji był pomyślny dla sprawy polskiej. W końcu czerwca Mołotow przekazał ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie informację, że władze sowieckie przyjęły postulaty Churchilla o przekazaniu do dyspozycji brytyjskiej znajdujących się w ZSRR jednostek polskich. W jednej z depezy wysłanych w lipcu do Stalina premier Churchill pisał: „Jestem pewien, że leży w naszym wspólnym interesie, aby trzy dywizje polskie, które Pan łaskawie zaofiarował, połączyły się ze swoimi rodakami w Palestynie, gdzie mamy możliwość w pełni je uzbroić”.

26 lipca do sztabu armii nadeszło pismo, w którym: „rząd ZSRR zgadza się uczynić zadość staraniom dowódcy Armii Polskiej w ZSRR gen. dyw. Andersa o ewakuację oddziałów polskich z ZSRR na teren Bliskiego Wschodu i nie ma zamiaru stawiać jakichkolwiek przeszkód w natychmiastowym urzeczywistnieniu ewakuacji”.

Druga ewakuacja trwała od 5 do 25 sierpnia. W sumie w marcu i sierpniu ewakuowano do Persji 116 543 osoby, wśród nich 78 631 żołnierzy.

Wojsko Polskie na Środkowym i Bliskim Wschodzie 1942–1943

Po pierwszej ewakuacji gen. Sikorski rozkazał utworzyć na Środkowym Wschodzie korpus pod dowództwem gen.

Józefa Zająca (dowódca Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie). 3 maja 1942 r. w Qastina w Palestynie z połączenia przybyłych z ZSRR 9 i 10 DP z SBSK utworzono 3. Dywizję Strzelców Karpackich (3 DSK) gen. Kopańskiego.

12 września gen. Sikorski zatwierdził organizację Armii Polskiej na Wschodzie (APW), znosząc wszystkie dotychczas istniejące nazwy. Dowódcą armii został gen. Anders. Obszarem koncentracji APW w Iraku stał się rejon Khanaqin-Qizil Ribat położony w dorzeczu rzeki Tygrys na kamienistej pustyni w odległości około 140 km na półn-wsch. od Bagdadu. W planach Paiforces (Persian and Iraq Force) APW otrzymała zadanie obrony przełęczy górskich od strony Persji oraz ochrony pól naftowych w północnym Iraku. O tej porze roku największe spustoszenie w szeregach wywołał nawrót epidemii malarii, na którą chorowało ok. 5 tys. żołnierzy. Do tego dochodziły liczne porażenia słoneczne oraz choroby przewodu pokarmowego. Średni stan chorobowy w APW w okresie przebywania w Iraku wynosił około 15 proc. jej stanu.

Po pierwszym okresie wyszkoleniowym gen. Anders w porozumieniu z gen. Sikorskim postanowił zreorganizować armię, dostosowując jej organizację do istniejących stanów osobowych. W armii pozostały 3 DSK, 5. Kresowa Dywizja Piechoty (5 KDP), 2. Brygada Czołgów (następnie 2. Brygada Pancerna) oraz 7. Dywizja Piechoty.

27 maja 1943 r. na Bliski Wschód przybył gen. Sikorski. Przyjazd spowodowały liczne informacje dochodzące do Londynu o rodzącym się w APW buncie przeciwko Naczelnemu Wodzowi. W trwającej do 17 czerwca inspekcji gen. Sikorski odwiedził obozy 3 DSK oraz 5 KDP.

Na zakończenie pobytu gen. Sikorski wydał wiele zarządzeń, z których najważniejszym było wyłonienie z APW związku taktycznego, który otrzymał nazwę 2. Korpusu. Wbrew

sugestiom wielu polskich polityków Naczelny Wódz pozostawił nadal na stanowisku dowódcy armii gen. Andersa, uważając go za doskonałego organizatora i wybitnego dowódcę. Inspekcja w Iraku wypadła znakomicie. W tym najwierniejszym z wiernych wojsk nie mogło być mowy o buncie przeciwko gen. Sikorskiemu.

Dwa tygodnie później, 4 lipca gen. Sikorski zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze.

21 lipca weszła w życie nowa organizacja APW. Tego samego dnia gen. Anders otrzymał z dowództwa Paiforces rozkaz przesunięcia oddziałów polskich do Palestyny. Początkowo dowództwo brytyjskie chciało, aby na front włoski została wysłana jedna polska dywizja piechoty. Ostatecznie gen. Anders wyjednał wysłanie na front innej alianckiej dywizji. Główną przesłanką takiego postępowania była obawa, że w ten sposób po kolei mogłyby być wyciągnięte ze składu 2. Korpusu wszystkie jednostki, a ten jako całość nigdy nie wszedłby do walki.

W grudniu 1943 r. pierwsze oddziały 2. Korpusu zostały przerzucone do Włoch. W Egipcie pozostało Dowództwo Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie pod dowództwem gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. Józefa Wiatra.

Działania bojowe 2. Korpusu Polskiego w kampanii włoskiej

Monte Cassino

21 marca 1944 r., jeszcze w trakcie trwania trzeciej bitwy o Monte Cassino, w Casercie doszło do spotkania dowódcy Alianckiej Armii Włoch gen. Harolda Alexandra z dowódcą

amerykańskiej 5. Armii gen. Markiem Clarke'em i dowódcą brytyjskiej 8. Armii gen. Olivierem Leese'em. Dyskutowano na temat przyszłej operacji mającej na celu przełamanie niemieckiej obrony na „linii Gustawa” i zajęcia Rzymu. Generał Leese zaproponował wprowadzenie do walki pozostającego dotychczas w odwodzie 2. Korpusu gen. Andersa.

24 marca w rozmowie z gen. Andersem gen. Leese powiedział, że w jego planach 2. Korpus miałby przełamać niemieckie pozycje w masywie Monte Cassino – zdobyć klasztor oraz miejscowość Piedimonte na Linii Hitlera. „Monte Cassino to twierdza, o którą walczyło wiele narodów, to twierdza znana na cały świat – wspominał gen. Anders. – Jeśli odmówię, to korpus będzie użyty w dolinie rzeki Liri, gdzie natarcie przyniesie również ciężkie straty, lecz rozrzucone na dłuższy okres czasu.[...] Jeśli zdobędziemy Monte Cassino, a zdobyć je musimy, wysuniemy sprawę polską – obecnie tak tłamszoną – na czoło zagadnień świata i damy rządowi polskiemu nowy atut w obronie naszych praw. Wydaje mi się, że w obecnych warunkach dla dobra przyszłości narodu i jego dalszych pokoleń zestawienie zysków i strat – przy wykonaniu tego zadania – daje nam saldo dodatnie i stąd też straty przypuszczalne 3500 żołnierzy musimy wziąć na swoje sumienie”. Po krótkim namyśle gen. Anders wyraził zgodę na użycie 2. Korpusu do walk w masywie Monte Cassino.

11 maja rozpoczęła się czwarta bitwa o Monte Cassino. Na odcinku 2. Korpusu natarcie rozpoczęło się o godz. 01.00 od wejścia do walki batalionów 5. Wileńskiej Brygady Piechoty (5 WBP), które miały zająć Widmo, a następnie uderzyć na wzgórze 575 i San Angelo. Po zajęciu Widma przez bataliony pierwszego rzutu do natarcia miał zostać wprowadzony 18. Batalion. Nacierające Bataliony nie zdołały opanować Widma, a ich dalsze działania w kierunku San Angelo i wzgórze 575

nie powiodły się. 12 maja od świtu Niemcy coraz częściej kontratakowali. Ostrzał artylerii nieprzyjaciela zadawał coraz dotkliwsze straty obsadzającym Widmo oddziałom.

Równocześnie z natarciem 5. Dywizji do akcji weszły bataliony 1. Brygady Strzelców Karpackich (1 BSK) z 3 DSK, które miały opanować wzgórze 593 i 569 oraz Gardziel. W początkowej fazie natarcia opanowano wzgórze 593, jednak Niemcy po kilkukrotnych kontratakach przy wsparciu artylerii i moździerzy odbili zajęte przez karpatczyków pozycje. Nie powiodło się również natarcie na Gardziel, której pomimo wsparcia czołgów nie zdołano opanować.

12 maja w godzinach popołudniowych dowódca 8. Armii nakazał przerwanie natarcia 2. Korpusu. Gen. Leese uznał, że korpus wykonał swój cel operacyjny, gdyż ściągnął na siebie większość ognia niemieckiej artylerii stojącej w dolinie rzeki Liri oraz poprzez związanie niemieckich odwodów umożliwił brytyjskiemu XIII Korpusowi utworzenie przyczółka na rzece Rapido.

W ocenie gen. Andersa pierwsze natarcie: „nie odniosło spodziewanego sukcesu taktycznego, poza zużyciem oddziałów nieprzyjaciela, natomiast sukces operacyjny należy ocenić jako poważny, albowiem dzięki zaangażowaniu gros ognia na masyw Monte Cassino, nieprzyjaciel skierował na brytyjski XIII Korpus znacznie mniejszą część swoich środków i nie zdołał przeszkodzić XIII Korpusowi w uzyskaniu przyczółka. Gros sił piechoty przeciwnika była w tym czasie zaangażowana na kierunku natarcia Korpusu Polskiego”.

13 maja Francuski Korpus Ekspedycyjny przeszedł masyw Aurunci i przełamał w tym rejonie Linie Gustawa.

Wznowienie działań przez 2. Korpus było uzależnione od powodzenia natarcia XIII Korpusu. 16 maja gen. Anders spotkał się z gen. Sidney'em Kirkmanem, który zwrócił się z prośbą

o przełożenie terminu polskiego drugiego natarcia na godzinę 7.00 17 maja, ze względu na trudności z wprowadzeniem do akcji oddziałów pancernych w pasie natarcia XIII Korpusu. Generał Anders zapisał: „zdaję sobie sprawę z niekorzystnej godziny natarcia dla 5 KDP, lecz współczesność natarcia z XIII Korpusem daje gwarancję, że tylko część ognia moździerzy i artylerii nieprzyjaciela będzie mogła być użyta przeciwko nam”.

Na odcinku 5 KDP walka rozpoczęła się jeszcze przed drugim natarciem, wypadem kompanii 16. Batalionu na północny grzbiet Widma. Powodzenie tej akcji zachęciło dowódcę natarcia płk. dypl. Klemensa Rudnickiego do wprowadzenia do walki całego batalionu. 16 maja o godz. 23.00 północna część Widma została zajęta przez 16. Batalion. Dzięki temu do akcji wszedł 15. Batalion, który 17 maja o godz. 07.15 opanował południową część Widma. Dowódca 5. Dywizji gen. Nikodem Sulik, obawiając się, że po opanowaniu Widma biorące udział w walkach bataliony nie będą już zdolne do wysiłku, postanowił skierować na wzgórze San Angelo 17. Batalion, a następnie 13. Batalion oraz zgrupowanie komandosów mjr. Władysława Smrokowskiego. Po kilku godzinach walk 17. Batalion zdobył Małe San Angelo, natomiast zajęcie San Angelo nie powiodło się. O godz. 10.00 Niemcy przypuścili silny kontratak na pozycje 17. Batalionu. Nastąpił kryzys boju. Wprowadzony do walki w godzinach popołudniowych 18. Batalion rozpoczął swoje natarcie od likwidacji niezdojanych jeszcze na Widmie bunkrów. Pomimo ataków wszystkich biorących udział w natarciu oddziałów 5. Dywizji opanowano tylko północne stoki San Angelo.

17 maja dowódca niemieckiej 10. Armii wydał rozkaz do wycofania oddziałów 1. Dywizji Spadochronowej z masywu Monte Cassino na Linie Hitlera. Wkrótce wiadomość o tym

z nasłuchu dotarła do 2. Korpusu. Gen. Anders poinformował dowódcę 5. Dywizji, że według danych uzyskanych od Brytyjczyków oddziały niemieckie będą próbowały przebijać się z miasteczka Cassino w nocy z 17 na 18 maja. Dowódca 2. Korpusu, wiedząc o wycofywaniu się głównych sił niemieckich, nakazał podległym sobie dowódcom „oszczędzanie krwi żołnierskiej”. Przed ostatecznym natarciem płk Rudnicki postanowił uporządkować w ciągu nocy walczące oddziały i uderzyć całością sił na San Angelo.

W pasie natarcia 3 DSK do walki weszły bataliony 2. Brygady Strzelców Karpackich (2 BSK). Zadaniem brygady było przełamanie niemieckiej obrony na wzgórzach 593 i 569 oraz zajęcie Massa Albaneta przy pomocy czołgów 4. Pułku Pancernego. Pierwszy do akcji wyruszył 4. Batalion, który po ciężkich walkach wszedł na wzgórze 593 i rozpoczął likwidację znajdujących się tam bunkrów. Około południa w atakujących kompaniach zginęła lub została ranna większość oficerów. Wówczas do działań wprowadzono 5. Batalion. 18 maja nad ranem opanowano wzgórze 593 i 569. W tym samym czasie przy wsparciu czołgów 6. Batalion walczył w Gardzieli i dążył do opanowania Massa Albaneta oraz wspierał natarcie 4. Batalionu na wzgórze 593. Z przekazanych do Sztabu 3 DSK meldunków wynikało, że opór niemiecki był coraz słabszy.

O godz. 9.00 odbyła się odprawa, na której szef Sztabu 2. Korpusu płk dypl. Kazimierz Wiśniowski oświadczył, że walki 5. Dywizji w rejonie San Angelo „w dniu wczorajszym stworzyły kryzysowy moment dla Niemców, którzy z obawy o odcięcie musieli ewakuować klasztor”. Według jego opinii „korpus spełnił swe operacyjne zadanie w 100 proc., a oddziały dały z siebie wszystko, a nawet więcej na co było ich stać”.

Na wieść o wycofywaniu się Niemców z klasztoru gen. Duch rozkazał wysłanie na wzgórze klasztorne grupy

szturmowej. O godz. 09.30 do opuszczonego przez Niemców klasztoru wkroczył patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich, który zawiesił na ruinach klasztoru proporczyk pułkowy. Następnie na murach zawisła biało-czerwona flaga. Wkrótce z rozkazu gen. Andersa obok polskiej flagi zawieszono flagę brytyjską.

Pomimo opuszczenia klasztoru nieprzyjaciel nadal mocno trzymał obronę na odcinku 5 KDP. Oddziały atakujące Winnicę znalazły się pod silnym ogniem niemieckiej broni maszynowej ze wzgórza 575 i Passo Corno oraz z bunkrów na południowym stoku San Angelo. 18 maja o godz. 16.20 rozpoczęło się natarcie 5. Dywizji na San Angelo. Major Leon Gnatowski, dowodzący tą akcją, podzielił atakujące oddziały na dwie grupy: pierwszą stanowili komandosi mjr. Smrokowskiego, a drugą pododdziały batalionów 15., 17., 18. Po ciężkich walkach o godz. 17.45 komandosi opanowali San Angelo.

18 maja o godz. 18.00 radio BBC nadało komunikat: „Cassino i klasztor zostały zdobyte. Końcowe natarcie na miasto wykonały wojska brytyjskie, podczas gdy wojska polskie zajęły klasztor. Nieprzyjaciel został całkowicie wymanewrowany przez armie alianckie we Włoszech w wyniku pierwotnego przełamania linii Gustawa przez 5. Armię”.

19 maja o godz. 7.10 15. Batalion zajął wzgórze 575 i Winnicę. Na wzgórzu 575 nastąpiło spotkanie z patrolami 3 DSK. Rankiem 19 maja cały masyw Monte Cassino był w rękach polskich. Sukces 2. Korpusu polegał na umożliwieniu XIII Korpusowi wejścia w dolinę rzeki Liri bez obawy, że północne skrzydło korpusu mogło zostać zaatakowane przez nieprzyjaciela z rejonu masywu Monte Cassino. Natomiast Passo Corno zdobyli ułani z Karpackiego Pułku Ułanów, a Monte Cairo – 15. Poznański Pułk Ułanów.

23 maja rozpoczęło się natarcie 8. Armii na Linie Hitlera. Następnego dnia po ciężkich walkach Piedimonte zostało opa-

nowane przez polską Grupę „Bob”. 25 maja Linia Hitlera została przełamana. Straty 2. Korpusu w bitwie o Monte Cassino wyniosły 923 poległych i 2931 rannych.

Ankona

Po walkach o Monte Cassino 2. Korpus przeszedł na odpoczynek. W połowie czerwca 1944 r. dowódca 8. Armii nakazał gen. Andersowi pościg za nieprzyjacielem wzdłuż wybrzeża Adriatyku oraz „opanowanie i zapewnienie otwarcia portu w Ankonie, który stał się niezbędny ze względów gospodarczych”. 17 czerwca 3 DSK rozpoczęła pościg za nieprzyjacielem wzdłuż drogi Nr 16. Mimo że oddziały niemieckie zniszczyły przeprawy, mosty i drogi, tempo polskiego pościgu nie słabło.

21 czerwca 1 BSK dotarła do rzeki Chienti. Dwa dni później do rzeki doszła 2 BSK. Nad Chienti walki trwały do końca czerwca.

1 lipca gen. Anders wydał wytyczne do bitwy o Ankonę. Na ich podstawie 3 DSK miała opanować Castelfidardo, zamykając tym samym kierunek nadmorski, i zapewnić w dalszej kolejności przejście przez rzekę Musone. Następnie dywizja miała zająć Osimo oraz M. della Crescia i miejscowość Offagna. Miało to umożliwić osłonę natarcia 5. Dywizji ku północy. Natomiast 5 KDP miała opanować pas wzniesień pomiędzy rzekami Musone a Fiumicello.

W dniach od 1 do 16 lipca 3 DSK i 2. Brygada Pancerna (2 BPanc.) po zaciętych walkach sforsowały na prawym skrzydle korpusu rzekę Musone i zdobyły 3 lipca Castelfidardo, 5 lipca Osimo, podchodząc 7 lipca do Monte della Crescia, gdzie napotkały silny opór. W tym samym czasie 5 KDP zajęła wzgórze Centofinestre i miejscowość San Biagio. Walki w tym rejonie były bardzo zaciekle, wsparcia piechocie udzielały

czołgi 2 BPanc. Pomimo tego niektóre miejscowości i wzgórza przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. 10 lipca 5. Dywizja sforsowała rzekę Musone i nawiązała styczność z 3 DSK. Niemiecka obrona w tym rejonie została rozbita.

Przed przystąpieniem do głównej bitwy o Ankonę 2. Korpus rozciągnięty był na przestrzeni 60 km, z tego na odcinku 40 km był w styczności z nieprzyjacielem.

15 lipca gen. Anders rozkazał zająć Ankonę. W tej fazie bitwy główne zadanie 5 KDP, która miała zająć Monte della Crescia oraz grzbiet San Stefano, a następnie miejscowość Offagna i Monte Pugliolo. W tej fazie bitwy 3. Dywizja miała wiązać siły nieprzyjaciela na odcinku obronnym od Monte San Pietro do morza.

17 lipca 2. Korpus rozpoczął natarcie na Ankonę. Po południu opanowano Monte della Crescia. Umożliwiło to 2 BPanc. wykonanie manewru oskrzydłającego i wyjście na tyły jednostek niemieckich broniących rejonu Ankony. Do wieczora oddziały polskie podeszły do Agugliano. O świcie 18 lipca została zajęta bez walki miejscowość Offagna. Tego dnia oddziały 6. Lwowskiej Brygady Piechoty (6 LBP) dotarły do rzeki Esino, gdzie został utworzony przyczółek. W tym czasie 2 BPanc. wyszła nad morze. Ankona została odcięta od północnego-zachodu. 18 lipca o godz. 14.30 do miasta wkroczył Pułk Ułanów Karpackich. W ręce polskie dostał się niezniszczony port.

Bitwa o Ankonę była jedyną samodzielną operacją Polskich Sił Zbrojnych na froncie zachodnim w okresie II wojny światowej. Bezpośrednio po zajęciu Ankony 2. Korpus ruszył w pościg za nieprzyjacielem w kierunku Linii Gotów. W pierwszej kolejności należało pokonać opór nieprzyjaciela na rzeką Misą. Na przełomie sierpnia i września 1944 r. oddziały polskie przełamały przedni skraj Linii Gotów.

Walki w Apeninach Emiliańskich

Po krótkim odpoczynku w połowie października 2. Korpus został ponownie skierowany na front w Apeninach Emiliańskich. Jednostki polskie otrzymały zadanie osłony zachodniego skrzydła 8. Armii, działającej wzdłuż drogi Nr 9 z Ankony na Bolonię. Działania 2. Korpusu zostały podzielone na dwie fazy. W pierwszej fazie 5 KDP miała opanować wzgórza Monte Grosso i Monte San Pietro, umożliwiając tym samym rozwinięcie całego polskiego korpusu. W drugiej fazie jednostki polskie wspólnie z jednostkami 8. Armii miały nacierać na miejscowość Forli. Teren działań, w którym przyszło walczyć 2. Korpusowi, był ze względów naturalnych bardzo trudny do pokonania. Strome zbocza, ostre szczyty oraz panujące o tej porze roku nietypowe, bardzo niekorzystne warunki atmosferyczne zmuszały walczące jednostki do maksymalnego wysiłku. W tym okresie walki toczyły się w bardzo trudnych warunkach terenowych, w czasie ulewnych deszczy, które zamieniły górskie drogi w grząskie bajora. Pierwsza do akcji weszła 5. Dywizja, mając za zadanie zdobyć węzeł drogowy w rejonie miejscowości Galeata. W ramach dywizji główne zadanie przypadło 5. Wileńskiej Brygadzie Piechoty (5 WBP). W okresie do 20 października opanowała ona miejscowości Santa Sofia, Galeata i Monte Grosso oraz zdobyła przyczółek na rzece Rabbi, wbijając się klinem pomiędzy dwie niemieckie dywizje. 25 października 18. Batalion zajął miejscowość Predappio, miejsce urodzenia Mussoliniego.

Tego dnia gen. Anders otrzymał zadanie przecięcia drogi Nr 9 między Forli a Faenzą. W tym momencie główna rola przypadła 3 DSK, która po ciężkich walkach, prowadzonych niejednokrotnie w strugach deszczu, w połowie listopada zagroziła południowemu skrzydłu nieprzyjaciela w rejonie Forli.

Ta pierwsza faza działań 2. Korpusu umożliwiła oddziałom brytyjskim uchwycenie ważnego węzła drogowego w rejonie Forli.

26 listopada 3 DSK wyszła na przedpole Faenzy. 4 grudnia oddziały 3 DSK przełamały niemiecką obronę na rzekach Lamone i Sintria. 17 grudnia oddziały polskie osiągnęły rzekę Senio.

Cień Jałty

11 lutego w Jałcie zakończyła się konferencja Wielkiej Trójki. To właśnie wtedy Polska została zdradziecko sprzedana Stalinowi przez zachodnich aliantów. Następnego dnia wieczorem został ogłoszony w Londynie, Waszyngtonie i Moskwie komunikat o postanowieniach konferencji jałtańskiej. We fragmencie dotyczącym polskiej granicy wschodniej przywódcy trzech mocarstw postanowili, że powinna ona przebiegać wzdłuż linii Curzona. Wywołało to wstrząs w Polskich Siłach Zbrojnych. Oddanie Kresów Wschodnich Sowietaom odbiło się szerokim echem wśród oddziałów 2. Korpusu, gdzie służyło wielu żołnierzy pochodzących z tych ziem. Sytuacja stała się napięta.

13 lutego rząd polski zaprotestował przeciwko piątemu rozbirowi Polski. Tego dnia gen. Anders w depeszy do prezydenta Raczkiewicza pisał: „Wobec tragicznego komunikatu ostatniej konferencji trzech melduję, że 2. Korpus nie może uznać jednostronnej decyzji oddającej Polskę i naród polski na łup bolszewikom [...] Zwróciłem się do władz sojuszniczych o wycofanie oddziałów Korpusu z odcinków bojowych. Nie mam sumienia żądać w obecnej chwili od żołnierza ofiary krwi”. W nawiązaniu do tej depeszy gen. Anders przesłał list dowódcy 8. Armii, w którym pisał: „Widzę konieczność natychmiastowego złuzowania z odcinka bojowego oddziałów

2. Korpusu Polskiego. [...] wobec faktu, że ani ja, ani podwładni mi dowódcy nie mogli dzisiaj znaleźć w sumieniu swym uzasadnienia dla żądania od żołnierzy 2. Korpusu Polskiego nowych ofiar”. Dwa dni później w tej sprawie dowódca 2. Korpusu spotkał się z dowódcą 8. Armii gen. Richardem McCreerym, który poinformował go, że ze względów operacyjnych nie istniała w tym czasie możliwość wycofania polskiego Korpusu z frontu, gdyż nie było go czym zastąpić.

14 lutego ukazał się Apel Rządu Rzeczypospolitej Polskiej do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wzywający do zachowania spokoju i utrzymywania dalszego braterstwa broni z żołnierzami angielskimi, amerykańskimi, kanadyjskimi i francuskimi.

W ciągu kilku następnych dni dowódca 2. Korpusu spotkał się jeszcze z gen. Clarkiem i marszałkiem Alexandrem. Ten ostatni „wzywał do cierpliwości i prosi, by gen. Anders nie zarządzał żadnych zmian. Uznał, że nie byłoby rzeczą przyzwolą żądać od Korpusu Polskiego podejmowania czynnych działań i zapewnił, że żądać będzie od niego jedynie trzymania powierzonego mu odcinka”.

Jałta odbiła się największym echem w oddziałach 5. Kresowej Dywizji Piechoty. W tym trudnym okresie gen. Anders wydał odezwę do wszystkich żołnierzy Korpusu, w której pisał: „przeżyliśmy razem wszystkie dotychczasowe ciężkie chwile, przeżyłem z wami wszystkie dole i niedole. I dziś wierzę, że Bóg Najwyższy pozwoli Narodowi i Żołnierzowi Polskiemu przetrwać obecny najcięższy okres i przewyciężyć wszystkie przeciwności piętrzące się przed nami na drodze do Wolnej i Niepodległej Polski.

Ja, jako wasz dowódca, uczynię wszystko, aby postępowanie wasze było takie, jak tego wymagać będzie dobro Ojczyzny i Honor Narodu”.

15 lutego dowódca 2. Korpusu został wezwany przez prezydenta Raczkiewicza do Londynu. 21 lutego gen. Anders został przyjęty przez premiera Churchilla. W trakcie spotkania brytyjski przywódca powiedział: „Wy sami jesteście temu winni. Już od dawna namawiałem was do załatwienia sprawy granic z Rosją sowiecką i oddania jej ziem na wschód od linii Curzona. Gdybyście mnie posłuchali, dzisiaj cała sprawa wyglądałaby inaczej. Myśmy wschodnich granic Polski nigdy nie gwarantowali. Mamy dzisiaj dość wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może Pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich”. Generał Anders odpowiedział na to: „Nie mówił Pan tego przez ostatnich kilka lat. My nadal chcemy się bić, ale o Polskę wolną i niepodległą. Rosja nie ma żadnego prawa do naszego terytorium, którego nigdy nie kwestionowała. Złamała wszystkie umowy i ziemie te w swoim czasie zagrabiła na mocy układu i przymierza z Hitlerem”.

26 lutego gen. Anders objął obowiązki p.o. Naczelnego Wodza. Następnego dnia w Izbie Gmin odbyła się debata dotycząca spraw Polski. Tzw. poprawka w sprawie polskiej zgłoszona przez grupę członków Izby Gmin, mająca wyrazić ubolewanie „z powodu oddania drugiemu mocarstwu terytorium sprzymierzonego kraju z pogwałceniem art. 2 Karty Atlantyckiej” została odrzucona 396 głosami przeciwko 25.

Bitwa o Bolonię

Wiosną 1945 r. linia frontu we Włoszech przebiegała od wschodu od jeziora Comacchio nad Adriatykiem linią rzeki Senio na południowy-zachód po północne stoki Apeninów pomiędzy Faenzą a Imolą, następnie skręcała na zachód, omijając poprzez stoki górskie od strony południowej Bolonię i dalej wzdłuż rzeki Reno, skręcając na zachód prowadziła w kierunku Zatoki Liguryjskiej. U północnych stoków Apeninów biegła

droga Nr 9 zwana Via Emilia, która prowadziła przez Imolę – Castel San Pietro do Bolonii. Pomiędzy nią i równoległe w kierunku Adriatyku płynęła rzeka Reno z licznymi dopływami: Senio, Santerno, Sillaro Quaderno, Idice.

Alianci obawiali się, że Hitler będzie próbował zorganizować obronę w Alpach. W początkach 1945 r. na obszar tzw. Twierdzy Alpejskiej zostało przerzuconych kilka niemieckich dywizji pancernych. Dowódca Obszaru Śródziemnomorskiego marsz. Alexander chciał uniemożliwić odwrót niemieckich armii w kierunku Alp przez zniszczenie ich w dolinie Lombardzkiej. Zadanie to miały wykonać: 5. Armia, nacierając po zachodniej stronie górnego biegu rzeki Reno, oraz 8. Armia, posuwając się w kierunku Niziny Padańskiej po sforsowaniu dolnego biegu rzeki Reno w rejonie jeziora Comacchio. Na południowym odcinku natarcia 8. Armii 2. Korpus i brytyjski V Korpus miały przełamać niemiecką obronę nad rzekami Senio i Santerno oraz utworzyć przyczółek w Massa Lombarda i Mordano.

Stan 2. Korpusu przed rozpoczęciem wiosennej ofensywy wynosił 55 780 żołnierzy w pierwszej linii. W związku z planowaną operacją „Buckland” korpus został rozbudowany o nowe jednostki i wzmocniony oddziałami brytyjskimi.

21 marca p.o. dowódcy 2. Korpusu gen. Bohusz-Szyszko ogłosił wytyczne do przyszłej operacji, w których określone zostały zadania. Według nich 3 DSK miała działać w ścisłej łączności z V Korpusem i ubezpieczając się od południa „przełamać pozycje n[ie]p[rzyjacie]la na rzece Senio oraz zdobyć przedmościa na rzekach Senio i Santerno”. Natomiast 5 KDP w trzecim dniu miała być gotowa do pościgu za nieprzyjacielem w kierunku Castel San Pietro.

8 kwietnia przed rozpoczęciem bitwy o Bolonię do korpusu przybył gen. Anders. Następnego dnia wraz z dowódcą 15. Grupy Armii gen. Clarkiem znalazł się na wysuniętym

stanowisku dowodzenia korpusu. Od bombardowania niemieckich pozycji nad rzeką Senio rozpoczęło się natarcie 8. Armii. W trakcie nalotu jedna z fal alianckich bombowców pomyliła wyznaczony rejon i zrzuciła bomby na pozycje 2 BSK, której bataliony gotowe były do natarcia. Pod wieczór ruszyło polskie natarcie. Niemcy stawili opór na linii rzeki Senio. Do północy na południowym skrzydle natarcia 3 DSK przełamana została niemiecka obrona i utworzono przyczółek. Natomiast na środkowym i północnym odcinku natarcia udało się tego dokonać dopiero rano następnego dnia. Niemcy nie zrezygnowali z odbicia utraconych pozycji i kontratakowali.

10 kwietnia do akcji wprowadzono Zgrupowanie „Rud” gen. Klemensa Rudnickiego, które zajęło wschodni wał rzeki Senio i rozpoczęło działania w kierunku rzeki Santerno. Pomiędzy rzekami Senio i Santerno nieprzyjaciel pozostawił silne oddziały osłonowe, które stawiały zaciekły opór. O świcie 12 kwietnia Zgrupowanie „Rud” zajęło Castel Bolognese.

14 kwietnia do działań weszła 5 KDP. Akcja rozpoczęła się od przełamania niemieckiej obrony na rzece Santerno. Niemcy stawiali twardy opór na kanałach Tosso Gambellera i Correechio. Przeciwnikiem oddziałów 5. Dywizji była niemiecka 4. Dywizja Spadochronowa. Najważniejszym wydarzeniem tego dnia było zdobycie miejscowości Imola przez Zgrupowanie „Rud”.

W nocy z 14 na 15 kwietnia 6 LBP doszła do rzeki Sillaro, gdzie utworzono przyczółki. 15 kwietnia czołowe elementy w Zgrupowaniu „Rak” gen. Bronisława Rakowskiego przekroczyły rzekę Sillaro. Wobec licznych pól minowych oraz naturalnych przeszkód terenowych wystąpiły trudności w działaniach czołgów 2 BPanc.

W dalszej fazie bitwy 2. Korpus miał zająć przyczółki na rzece Idice w celu osłonięcia lewego skrzydła 8. Armii oraz

miał być przygotowany do opanowania Bolonii. 18 kwietnia oddziały 5. Dywizji dotarły do rzeki Gaiana i rozpoczęły walki o przeprawę.

Następnego dnia w pasie działania 5 KDP został przekroczony kanał Fossatone. Przekroczenie kanału zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji na rzekę Gaiana i odwrotu głównych sił w kierunku zachodnim. W nocy nieprzyjaciel rozpoczął odwrót w kierunku rzeki Idice. „Wieczorem 19 kwietnia zarysował się kryzys bitwy – pisano w sprawozdaniu 5. Dywizji z walk o Bolonię. – Straty po obu stronach były znaczne. Szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę. Gdyby nieprzyjaciel pozostał, dobicie go planowane było przez normalne natarcie w dniu 20 kwietnia od rana. [...] Intencją dowódcy Zgrupowania 5 KDP było za wszelką cenę utrzymać styczność i ścigać n[ie]p[rzyjacie]la, gdyby odchodził – natomiast nie widział on możliwości kontynuowania natarcia nocnego, w terenie trudnym do użycia czołgów, oddziałami zmęczonymi i skrwawionymi”.

Bolonia znajdowała się poza pasem działania 2. Korpusu i była celem natarcia 5. Armii. Dowódca 2. Korpusu, obawiając się, że Niemcy, broniąc tego ważnego węzła komunikacyjnego, mogą uderzyć na nieosłonięte skrzydło nacierających oddziałów polskich, postanowił zająć miasto. 21 kwietnia Bolonia została opanowana przez oddziały Zgrupowania „Rud”.

Następnego dnia oddziały 2. Korpusu zostały zatrzymane w dalszym pościgu za nieprzyjacielem i przeszły do odwołu 8. Armii.

Walki 1. Dywizji Pancерnej

W końcu lipca 1944 r. 1. Dywizja Pancerna (1 DPanc.) gen. Maczka została przerzucona do Normandii, gdzie weszła w skład kanadyjskiego II Korpusu z kanadyjskiej 1. Armii.

8 sierpnia rozpoczęła się druga faza operacji „Totalize” z udziałem kanadyjskiej 4 DPanc. i polskiej 1 DPanc. Natarcie poprzedziło bombardowanie pozycji niemieckich przez alianckie lotnictwo. W wyniku tragicznej pomyłki zginęło kilkuset żołnierzy alianckich, w tym również Polacy. Jako pierwsze do akcji weszły 2. Pułk Pancerny i 24. Pułk Ułanów. 2. Pułk dostał się pod silny ogień artylerii niemieckiej na południowy-wschód od St. Aignan. W walce stracił 26 czołgów. Natomiast 24. Pułk napotkał trudny do pokonania wąż na południowy-wschód od St. Aignan. W trakcie pokonywania przeszkody polskie czołgi dostały się pod ogień niemieckich „Tygrysów” kpt. Michaela Wittmana. Pułk stracił 14 czołgów.

Następnego dnia rozpoczęły się działania 1 DPanc. w kierunku Soignolles i La Croix. Nacierające 24. Pułk Ułanów i 1. Pułk Pancerny po przejściu Cauvicourt dostały się pod ogień niemieckich dział przeciwpancernych. Pomimo tego czołgi 1. Pułku dotarły do wzgórza 111. Jednak wobec przewagi wroga polscy pancerniacy musieli opuścić wzgórze. Tego dnia pułk stracił 22 czołgi. 10 sierpnia na wzgórzu 111 zostały skierowane 10. Pułk Dragonów, 9. Batalion Strzelców i 10. Pułk Strzelców Konnych. Walki toczyły się przez cały dzień.

W pierwszym okresie działań 1 DPanc. straciła 66 czołgów oraz 656 poległych, rannych i zaginionych. Taki był koszt zdobycia długiego na 15 km i szerokiego na 8 km korytarza.

11 sierpnia marsz. Bernard Montgomery rozkazał kanadyjskiej 1. Armii zająć Falaise. 1 DPanc. miała opanować przeprawę na rzece Dives. W nocy z 14 na 15 sierpnia Niemcy wysadzili mosty na rzece Dives na wysokości Vendeuvre i Jort. Jednak 10. Pułk Strzelców Konnych przeszedł rzekę w bród w miejscowości Jort i dotarł na wznesienia na wschód od wioski. Dzięki temu można było zbudować przeprawy przez rzekę.

17 sierpnia kanadyjska 4 DPanc. i 1 DPanc. otrzymały zadanie zamknięcia drogi ucieczki niemieckich oddziałów z kotła pomiędzy kanadyjską 1. Armią a amerykańską 3. Armią. W rzeczywistości lukę tę udało się zamknąć dopiero po dwudniowych walkach stoczonych przez oddziały kanadyjskie i polskie.

W nocy z 17 na 18 sierpnia gen. Maczek nakazał zgrupowaniu ppłk. Stanisława Koszutkiego nacierać w kierunku na Chambois. W dalszej fazie działań dowódca 1 DPanc. planował opanować wzgórza 252 i 262 oraz zablokować drogi wychodzące z Chambois. Zajęcie wzgórza 262 opóźniło się na skutek pomyłki ppłk. Koszutkiego, który zamiast na Chambois skierował swoje zgrupowanie na Les Champeaux. Wzgórze 262, Mont Ormel, nazwane zostało przez polskich żołnierzy ze względu na ukształtowanie „Maczugą”. 18 sierpnia zgrupowanie ppłk. Aleksandra Stefanowicza zajęło wzgórze 262 (północne), które zamykało drogę odwrotu oddziałów niemieckich z kotła. Nie udało się opanować wzgórza 262 (południowego). Wieczorem na wzgórze 262 (północne) dotarło zgrupowanie ppłk. Koszutkiego. Ze wzgórza był doskonały wgląd w obszar „kotła Falaise”. Jednak wzgórze 262 (południowe) oraz przyległe do niego wzniesienia uniemożliwiały obserwację na południowy-wschód. Ukształtowanie terenu oraz liczne żywopłoty, zarośla oraz gęste zalesienie spowodowało, że prowadzenie ostrzału było utrudnione, szczególnie w nocy. Umożliwiło to wyjście z kotła znacznej liczbie oddziałów niemieckich.

19 sierpnia o godz. 19.30 zgrupowanie mjr. Władysława Zgorzelskiego po krwawych walkach zajęło północny skraj Chambois i nawiązało kontakt z oddziałami amerykańskimi.

Następnego dnia nieprzyjaciel rozpoczął ataki na pozycje zajmowane przez zgrupowania ppłk. Koszutkiego i Stefanowicza. Oddziały niemieckie nie tylko atakowały od zachodu,

ale również od wschodu, skąd próbowały odciążyć zamknięte w kotle jednostki. Sytuacja na wzgórzu stawała się coraz trudniejsza, przybywało rannych. Żołnierze polscy wytrwali na swoich pozycjach. 22 sierpnia 1 DPanc. została zluzowana przez oddziały kanadyjskie.

30 sierpnia 1 DPanc. ruszyła w dalszy pościg za nieprzyjacielem. Następnego dnia dywizja przekroczyła Sekwanę. W trzy dni później po ciężkich walkach Batalion Strzelców Podhalańskich wkroczył do Abbeville. 6 września 1 DPanc. przekroczyła granicę francusko-belgijską, zajmując Ypres. W dalszym działaniach Polacy wyzwolili Gandawę, Lokeren i Saint Nicolas. 15 września oddziały dywizji osiągnęły kanał Axel–Hulst. Następnego dnia 3. Brygada Strzelców przekroczyła granicę holenderską. W tej fazie działań gen. Maczek otrzymał zadanie oczyszczenia z nieprzyjaciela rejonu Antwerp. Następnie 1 DPanc. miała odciąć drogę odwrotu oddziałów niemieckich z Tilburga do Bredy i opanować most w Moerdijk. 29 października 3. Brygada Strzelców wkroczyła od południa do Bredy. Rankiem następnego dnia zgrupowanie złożone z części 1. Pułku Pancernego oraz 10. Pułku Dragonów weszły do miasta od północy. Nieprzyjaciel musiał opuścić miasto. W Bredzie zapanowała ogromna radość. Żołnierze polskiej dywizji stali się bohaterami. 11 listopada 1944 r. rada miasta przyznała gen. Maczkowi i jego żołnierzom honorowe obywatelstwo. W mieszkańcach miasta polscy żołnierze znaleźli oddanych przyjaciół, a po zakończeniu wojny wielu z nich założyło tu rodziny.

14 kwietnia 1945 r. 1 DPanc. znalazła się na granicy holendersko-niemieckiej. Pierwszym celem było sforsowanie Kanału Kusten. Po pięciodniowych walkach w bardzo trudnym terenie udało się przełamać obronę niemiecką. W miarę posuwania się w głąb terytorium wroga opór niemieckiej obrony

tężał. Na szlaku polskiej dywizji znalazł się obóz w Oberlangen, gdzie przebywały wywiezione po Powstaniu Warszawskim kobiety – żołnierze Armii Krajowej. Obóz wyzwolił patrol 2 Pułku Pancernego.

4 maja 1 DPanc. rozpoczęła przełamywanie obrony niemieckiej w rejonie Wilhelmshaven. 6 maja do miasta wkroczył 2 Pułk Pancerny ppłk. Michała Gutowskiego i 8 Batalion Strzelców. Kapitulację niemieckiej załogi przyjął płk dypl. Antoni Grudziński.

Po zakończeniu wojny polska 1. Dywizja Pancerna wraz z 1. Samodzielną Brygadą Spadochronową pełniły służbę okupacyjną Niemiec.

1. Samodzielna Brygada Spadochronowa

6 czerwca 1944 r. Rada Ministrów RP wyraziła zgodę na przejście 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej (1 SBSpad.) pod rozkazy brytyjskie. Od tego momentu główne zadanie brygady – wsparcie powstania powszechnego w Polsce – zostało anulowane. Naczelnny Wódz nie powiadomił o tym dowódcy AK, który w planach przygotowywanego powstania nadal liczył na 1 SBSpad. 1 sierpnia w Warszawie wybuchło powstanie. 14 sierpnia gen. Stanisław Sosabowski, dowódca 1 SBSpad. zameldował Naczelnemu Wodzowi, że żołnierze brygady na znak protestu przeciwko obojętności aliantów wobec tragedii walczącej Warszawy odmówili przyjęcia posiłków.

17 września rozpoczęła się operacja Market-Garden. Oddziałom brytyjskim udało się zająć częściowo miasto Arnhem. Pierwszy rzut szybowcowy 1 SBSpad. 18 i 19 września lądował w rejonie walk, na północnym brzegu Renu. Natomiast rzut spadochronowy wskutek złych warunków atmosferycznych lądował z dwudniowym opóźnieniem na południowym brzegu

Renu. Wobec pogarszających się warunków atmosferycznych brytyjskie dowództwo lotnictwa wstrzymało dalsze zrzuty. W ten sposób na pomoc walczącej w rejonie Arnhem w osamotnieniu brytyjskiej 1. Dywizji Spadochronowej przybyła tylko część polskiej brygady, licząca 1067 żołnierzy. 1 SBSpad. otrzymała zadanie opanowania przeprawy na południowy wschód od miejscowości Driel. W momencie wejścia Polaków do akcji Arnhem zostało ponownie zajęte przez oddziały niemieckie. Brytyjska dywizja znalazła się w okrążeniu.

W nocy z 22 na 23 września polskie oddziały, idąc na pomoc Brytyjczykom, usiłowały przepłynąć się na drugi brzeg Renu. Jednak wobec braku dostatecznej liczby sprzętu przepławowego udało się przetrzymać tylko 60 żołnierzy. 23 września pozostała część rzutu spadochronowego 1 SBSpad. została zrzucona w rejonie Grave – 30 km od walczących oddziałów. W nocy z 23 na 24 września przez Ren na kierunku Oosterbeek przepłynęło się ok. 150 polskich żołnierzy. Następnego dnia próbowano przepłynąć pozostałą część brygady, jednak silny ogień nieprzyjaciela uniemożliwił to zadanie.

25 września do Driel dotarły oddziały zrzucone pod Grave. Tego dnia zarządzono wycofanie resztek brytyjskiej 1 DSpad. na południowy brzeg Renu. W nocy z 25 na 26 września z północnego brzegu Renu zdołano ewakuować 2163 żołnierzy brytyjskich oraz 160 żołnierzy polskich, którzy stanowili osłonę ewakuacji. Żołnierze polscy w większości przepłynęli rzekę w pław.

Marynarka Wojenna

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. polskie konrtorpedowce: *Burza*, *Błyskawica* i *Grom* na podstawie polsko-brytyjskiej umowy wojskowej przeszły do Wielkiej Brytanii.

3 września dywizjon polskich kontrtorpedowców rozpoczął służbę u boku Royal Navy. Polskie kontrtorpedowce uczestniczyły w wielu akcjach bojowych. Tragicznie zakończył się udział Groma w kampanii norweskiej. 4 maja 1940 r. został on zatopiony w rejonie Narwiku. Po jego stracie Marynarka Wojenna otrzymała nowy kontrtorpedowiec Garland, a kilka miesięcy później Piorun. To właśnie Piorun 26 maja 1941 r. wytropił pozycję niemieckiego pancernika Bismarck i przekazał tę wiadomość brytyjskiej admiralicji. Po ataku niemieckim na ZSRR polskie niszczyciele uczestniczyły w eskorcie konwojów alianckich płynących z pomocą materiałową do Murmańska. Najbardziej dramatyczny był rejs Garlanda w osłonie konwoju PQ 16 w maju 1942 r. W trakcie walki z niemieckimi samolotami zginęło lub zostało rannych kilkudziesięciu członków załogi.

W lutym 1943 r. do osłony konwojów płynących do Murmańska został włączony Orkan. To na jego pokładzie w lipcu z Gibraltaru do Wielkiej Brytanii została przewieziona trumna z ciałem gen. Sikorskiego. W kilka miesięcy później Orkan został zatopiony przez niemiecki okręt podwodny. Uratowało się tylko 22 marynarzy.

Do historii II wojny światowej przeszła bohaterska epopeja polskich okrętów podwodnych Orła i Wilka, które przedarły się do Wielkiej Brytanii. Najśłynniejsza była ucieczka Orła z internowania w Tallinie. 8 kwietnia 1940 r. Orzeł zatopił niemiecki transportowiec Rio de Janeiro. W kilka tygodni później sam został zatopiony. W 1940 r. Polska Marynarka Wojenna otrzymała od Brytyjczyków dwa nowe okręty podwodne: Sokół i Jastrząb. Ten ostatni na skutek pomyłki wkrótce został zatopiony przez okręty alianckie w czasie rejsu w osłonie konwoju do Murmańska. Załoga szczęśliwie została uratowana. W miejsce Jastrzębia otrzymaliśmy nowy okręt podwodny

Dzik. Sokół i Dzik nazywane „straszными bliźniakami” największe swoje sukcesy odniosły w czasie działań na Morzu Śródziemnym, gdzie zatopiły i uszkodziły 40 nieprzyjacielskich okrętów i statków.

Obok okrętów podwodnych i kontrtorpedowców polska marynarka wojenna otrzymała trzy kontrtorpedowce eskortowe nowego typu „Hunt”. W 1941 r. banderę podniesiono na Krakowiaku i Kujawiaku. Na przełomie 1941 i 1942 r. uczestniczyły one w osłonie brytyjskiej wyprawy na Lofoty, której celem było zniszczenie znajdującej się tam niemieckiej bazy zaopatrzenia. Najpóźniej do służby wszedł Ślązak. Sławę przyniósł mu udział w operacji alianckiej pod Dieppe w sierpnia 1942 r. Polskie kontrtorpedowce wzięły udział w osłonie floty inwazyjnej w czerwcu 1944 r.

W skład Polskiej Marynarki Wojennej wchodziły również ścigacze oraz krążowniki, z których jeden został uszkodzony w czasie inwazji w Normandii. Po zakończeniu działań wojennych Polska Marynarka Wojenna musiała oddać okręty wypożyczone na czas wojny od Brytyjczyków.

Polskie Siły Powietrzne

Obok sił lądowych gen. Sikorski planował utworzenie silnego lotnictwa w składzie dwudziestu eskadr bojowych rozmieszczonych na terenie Francji i Wielkiej Brytanii. Polskie Siły Powietrzne (PSP) znalazły się w bardzo dobrej sytuacji, gdyż 80 proc. personelu udało się przedostać do państw neutralnych. W kulminacyjnym okresie bitwy o Francję w czerwcu 1940 r. uczestniczyło 173 polskich pilotów myśliwskich. Po kapitulacji Francji personel PSP został ewakuowany do Wielkiej Brytanii.

10 lipca Luftwaffe rozpoczęła działania bojowe przeciwko Wielkiej Brytanii od zaatakowania żeglugi w Kanale La

Manche i instalacji morskich oraz rozpoznania brytyjskiej obrony powietrznej. W tym czasie w brytyjskim Fighter Command służyło na ochotnika dwudziestu czterech polskich pilotów. 19 lipca pierwszych czterech Polaków zostało przydzielonych do brytyjskich dywizjonów myśliwskich.

12 sierpnia niemieckie lotnictwo zaatakowało nadbrzeżne urządzenia radarowe oraz lotniska RAF-u. W wyniku walk straty brytyjskiego lotnictwa myśliwskiego były coraz większe. Zaczęło brakować wyszkolonych pilotów. W związku z tym Fighter Command postanowiło z dniem 15 sierpnia skierować do akcji polski 302. Dywizjon Myśliwski, a na następnie 303. Dywizjon.

5 września Luftwaffe rozpoczęła naloty na brytyjskie miasta – dokonując w ciągu ośmiu godzin dwudziestu dwóch nalotów na różne cele w rejonie Londynu, Manchesteru i Liverpoolu. W walkach przeciwko tym wyprawom uczestniczył 303. Dywizjon. Na początku brytyjscy przełożeni podchodzili z dużą ostrożnością do zgłaszanych przez pilotów 303. Dywizjonu zwycięstw nad niemieckimi Messerschmittami 109. Sytuacja ta zmieniła się, gdy jeden z brytyjskich dowódców polecił za Polakami i zobaczył naszych pilotów w akcji. Po powrocie powiedział: „Na Boga, oni to naprawdę robią, to nie jest wytwór wyobraźni”.

W kulminacyjnym momencie bitwy o Anglię 15 września w powietrzu znalazły się wszystkie dywizjony myśliwskie znajdujące się w rejonie Londynu. Tego dnia piloci 302. i 303. Dywizjonu oraz Polacy latający w brytyjskich dywizjonach strącili 27 niemieckich samolotów.

W bitwie o Anglię walczyło 145 polskich pilotów, którzy zestrzelili 203 samoloty nieprzyjaciela. Również w następnych latach polskie dywizjony myśliwskie zniszczyły wiele maszyn wroga.

Jeszcze w trakcie bitwy o Anglię do akcji weszły dwa polskie dywizjony bombowe. W następnych latach polskie lotnictwo bombowe uczestniczyło w nalotach na Niemcy.

W połowie 1944 r. brytyjskie lotnictwo myśliwskie było gotowe do współdziałania z jednostkami bombowymi oraz armiami lądowymi w czasie inwazji na kontynent. Do działań osłonowych w dniu „D” zostały wyznaczone dwa polskie skrzydła myśliwskie 131 i 133. W pierwszych dwóch dniach inwazji polscy piloci zestrzelili 16 samolotów niemieckich. 18 sierpnia 1944 r. 315. Dywizjon Myśliwski w rejonie Beauvais spotkał się z 60 niemieckimi Focke-Wulfami. Polscy piloci zestrzelili 16 niemieckich maszyn.

1 stycznia 1945 r. Luftwaffe przeprowadziła ostatni atak na lotniska brytyjskie na terenie Belgii, Holandii i Francji. Powracające na lotnisko w St. Denijs polskie Dywizjony 308 i 317 ze 131 Skrzydła zniszczyły 18 niemieckich samolotów przy stracie dwóch pilotów.

Polscy piloci myśliwscy nie uczestniczyli w paradzie zwycięstwa w Londynie 8 czerwca 1946 r. Polskie dywizjony myśliwskie po raz ostatni pojawiły się nad niebem Londynu w czasie parady 14 września z okazji szóstej rocznicy bitwy o Anglię. Na przełomie 1946 i 1947 r. zostały rozwiązane wszystkie polskie dywizjony myśliwskie.

1 maja 1945 r. Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie liczyły około 194 tys. żołnierzy. W wyniku napływu ochotników stan ten zwiększył się 1 lipca do 228 tys. ludzi. 5 lipca, po cofnięciu uznania przez aliantów legalnemu rządowi polskiemu w Londynie, brytyjskie władze wojskowe wydały zarządzenia nakazujące wstrzymanie dalszej rekrutacji do Wojska Polskiego. 8 czerwca 1946 r. wśród uczestników parady zwycięstwa w Londynie zabrakło Polaków, gdyż nie zostali zaproszeni.